Nr. 16. w Poniedziałek dnia 20. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 18. Stycznia. — Independance Belge mówi o depeszy dotąd nie ogłoszonej Lyonsa do Russela, która z Nowego Jorku odeszła „Europą« na dniu 25 Grudnia, a w której wynurzył Lyons obawę, czyli Stany Zjednoczone zechcą wydać komisarzy separatystycznych Tem się tłumaczy animusz wojenny Morning-posta po przybyciu parowca »Europa «

Petersburg, 18 Stycznia. — Wedle dzisiejszej gazety senackiej upoważnionym został skarb do wydania 30 milionów rubli biletów skarbowych, celem wsparcia towarzystw kolei żelaznych. Bilety te skarbowe nie będą zaraz puszczone w obieg, ale je eskontować będzie bank państwa.

Londyn, 18 Stycznia. — Rząd pozwala na wolny wywóz artykułów wojennych, zakazanych proklamacyą z dnia 30. Listopdda i 4. Grudnia 1861.

— Dzisiejszy Times pisze, że lord Russel polecił w dniu 31. Grudnia lordowi Lyonsowi oświadczyć Sewardowi, że burzenie portów południowych głazami wywołałoby niezadowolenie w Anglii i ze takie zajścia za wywieranie zemsty poczytanemiby zostały i uczyniłyby niepodobnem przywrócenie unii Ponieważ już tym sposobem port charlestoński został zburzony, polecił Russel wynurzyć Lyonsowi nadzieję, że inne porty niezostaną w podobny sposób zburzone.

Londyn, 19. Stycznia. — Nowojorski Herald donosi pod d 7. b. m., że unioniści odnieśli wielkie zwycięztwo pod Hilton Headem w pobliżu Port Royal. Wojska ze statków kanonierskich wzięły udział w bitwie.

Po bitwie stoczonej pod Huntersville, w zachodniej Wirginii, cofnęli się skonfederowani z wielką stratą.

— Na kongresie w Wasyngtonie toczyły się rozprawy nad sprawą »Trentu.« Valandighan ganił wydanie Masona i Slidella; Ameryka nie byłaby dłużej w wojnie z Anglią jak przez 3 miesiące.

— Kongres wybrał komitet względem emisyi 100 mil. biletów skarbowych, względem pytania, czyli im nadać kurs przymusowy i czyli mogą być zamienione na obligacye 6 procentowe.

— Tribune powiada, że zajmą miasto portowe Matamoras, aby przez Brunsville i Texas handel bawełny z południem obrócić.

— Mer w Nowym Jorku oświadczył w swojem poselstwie, że ze względu na krytyczne położenie należy uwagę zwrócić na obronę Nowego Jorku.

— Senat jeszcze nie głosował nad zmianą taryfy od herbaty i kawy

— Zachary i Rodgers zostali wypuszczeni na wolność.

Berlin, 19. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać profesorowi Dr. Sybel w Bonn pętlicę do orderu orła czerwonego 3 klasy, a zamianowač dyrektora deputacyi sądowej w Drezdenku, radzcę przy sądzie powiatowym Weissenborna, dyrektorem sądu powiatowego w Johannisburgu, dotychczasowego konsula Mahsa w Odessie, jeneralnym konsulem tamże, a dotychczasowego ajenta Haemerle w Taganrogu konsulem w Berdiansku.

Berlin, 18. Stycznia. — Obie izby odbyły dziś krótkie walne posiedzenie. W izbie panów przedłożył minister handlu pierwszy z projektów rządowych dotyczący ordynacyi dróg.

W izbie deputowanych odbywały się dalsze rugi, a ponieważ ich już przejrzano i potwierdzono 280, przeto na najbliższem posiedzeniu zajmą się wyborem prezesa izby. Większość liberalna dziś zbierze się celem porozumienia się względem wyboru prezesa i wiceprezesa i zapewne przeznaczy na kandydatów do tych posad Grabowa, Behrenda i Bokum Dolffsa. Z sekretarzy należeć będzie jeden do frakcyi Reichenspergera, pozostali zaś 7 do większości liberalnych. Frakcya katolicka pod Osterrathem i Reichenspergerem liczy 60 członków. Polaków zasiada w izbie 23, feudalistów 15. W izbie deputowanych przedłoży minister spraw wewnętrznych pierwszy projekt rządowy o ordynacyi powiatowej a minister sprawiedliwości projekt o odpowiedzialności ministrów.

— Prusy, Francya i Austrya wdały się w spór amerykański, radząc unii ustąpić i wydać zabranych komisarzy z państw południowych amerykańskich. Wdanie się to atoli nie było bezwarunkowe, każde z tych państw było za uszanowaniem flagi neutralnej przytem, którego broni Anglia dla siebie tylko, ale wzajemnej zasady nie uznaje. Otóż to jest kamieniem obrazy. Rosya przystępuje także do zdania owych trzech pierwszych mocarstw, że flaga neutralna powinna być szanowaną przez strony wojujące. Toż samo wynurzył i Seward w swej depeszy do rządu angielskiego, ale ministrowie angielscy milczą na to i niechcą wyraźnie uznać tej zasady, której na swoją stronę bronią, ale się nieobowięzują szanować ją w drugich. Mówią, że zasada, kto stanie na ziemi angielskiej ten jest wolny, a okręt angielski uważają także za ziemię, przeto i okręty ich są nietykalne. Inne zaś narody wedle nich tej zasady nie przyjmując, niemogą też rościć do świętości i nietykalności swoich okrętów. Oto jest mowa Anglii przemożnej na morzu i wątpić należy czyli zasadę paryską zechce uznać, uszanowania wzajemnie flag neutranych.

— Humorystyczny »Kladderadatsch« zamieszcza w ostatnim numerze swoim bardzo zabawny kalendarz tygodniowy i tak: Poniedziałek: drugie trzęsienie ziemi w Dreznie. Pan Beust dostaje się w krzywe stanowisko i chwieje się przed nowemi rozpadlinami. Wtorek: trzęsienie uważano w Hanowerze, hr. Borreés atoli stoi niewzruszony. Sroda: silne uderzenia w Hesyi elektoralnej, ale najmniejszego skutku niewywierają na pałac elektora, chociaż cały kraj się trzęsie. Czwartek: trzęsienie ziemi rozszerza się do Meiningen. Pan Krosigk uważa, że straszliwa przepaść się utworzyła między Meiningen a Prusami. Piątek: ponowione trzęsienia. Niektóre wielkoniemieckie troniki małych Niemiec chwieją się, stare domy zawalają się i nowe rozpadliny się pokazują. Sobota: trzęsienie ziemi w Berlinie. Kreuzberg zamienił się w Etnę. Lawa leje się z ciemnych sklepów. Plac Dönhofa rozpada się. Bajeczne przypadki. Ministerstwo nie upada.

Królestwo Polskie.

Korespondent Czasu pisze z dnia 11. Stycznia: Przed kilku tygodniami donosiłem o wyroku śmierci na Białobrzeskiego administratora archidyecezyi, czemu Dziennik Powszechny z urzędu zaprzeczył. Wyrok ogłoszony w wczorajszych gazetach, doniesienie moje potwierdził, z dodatkiem tym nawet iż cesarz wyrok śmierci zamienił na wyrok osadzenia w fortecy na rok jeden.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy zszedł publiczności na komentowaniu wyroku, który powszechnie uważają za wyskok niesprawiedliwości, nierozsądku i nieudolności prawnej. Ks. Białobrzeski oskarzony został o zwołanie kapituły i o samowolne zamknięcie kościołów w Warszawie. Ks. Białobrzeski jako administrator miał prawo zwołać kapitułę, a po obleżeniu i sprofanowaniu kościołów powinien ją był zwołać. Wyrażenie. »że bez względu na objawiony już stan wojenny, zwołał kapitułę,« okazuje że w stanie wojennym nigdy kapituła zwoływaną być nie może. Kapituła jest władzą, jeżeli w stanie wojennym obradować nie może, więc sądząc loicznie żadna władza tak sądowa jak i administracyjna urzędować niepowinna Trybunały powinny być zamknięte, czynności rządów gubernialnych zawieszone, boć wszakże tam zbiera się większa liczba ludzi jak w kapitule. Sąd wojenny w zaciekłości przesladowczej, nie spostrzegł nieloiczności jaką popełnił. Chciał potępić ks. Białobrzeskiego i potępić go pomimo tego, iż nie mógł nawet dobrze upozorować zarzutów. Ksiądz Białobrzeski wysłuchawszy zdania kapituły, zasiągnął rady biskupów i duchowieństwa zgromadzonego w Warszawie; rada ich nie zmniejsza lecz zwiększa prawność postąpienia ks. Białobrzeskiego a trzeba być nierozsądnym w najwyższym stopniu, aby zasiągnienie rady chcieć głosić za zbrodnię. Do zupełnego przekonania się o potrzebie zamknięcia kościołów, radził się ks. Białobrzeski i cywilnych osób, i ich opinia zgodziła się z opinią kapituły i biskupów, a zasiągnienie jej nie może być uważane za cechę samowolnego i nieprawnego postępowania, które zacnemu starcowi zarzuca sąd wojenny, niemający żadnego nie tylko o sprawach duchownych i prawach kanonicznych lecz o sprawiedliwości

wyobrażenia. Oddanie ks. Białobrzeskiego pod sąd wojenny było krokiem nielegalnym. Sąd wojenny niemiał i niema kompetencyi sądzenia spraw duchownych, czynności zaś ks. Białobrzeskiego, przedstawione w wyroku, niemają w sobie nic politycznego i pod kwestyę zbrodni stanu podciągnięte być niemogą, a tylko takie zbrodnie w stanie wojennym oddawane są sądom wojennym. Sąd obłudnie i fałszywie powiada, że po wypadkach w kościołach katedralnym i Bernardynów, bez zbadania takowych, opierając się jedynie na doniesieniach księży z powyższych kościołów, uznał te kościoły sprofanowanemi, zamknął je i wniósł żądanie o formalne sprawdzenie rzeczywistości wypadków. Tysiące ludzi było świadkami złodziejstw, aresztowań, bicia, gwałtów i krwi rozlewu w kościołach przez wojsko; cała Warszawa patrzała na to co wojsko robiło, a rządzcy kościołów w raportach formalnych zdali sprawę o profanacyi. Najlegalniej więc ks. Białobrzeski uznał je za sprofanowane i według praw kościelnych kazał je zamknąć, a dla bliższego zbadania profanacyi prosił o pozwolenie przeprowadzenia śledztwa. Rząd dał pozwolenie żądane, o czem nawet w dziennikach urzędowych zawiadomił publiczność, a potajemnie rozpędził członków komisyi a potem ich aresztował; powtórnie wyznaczonym po raz drugi przerwał czynności sprawdzenia, grożąc nowym członkom komisyi aresztowaniem. Pomimo tego śledztwo zostało ukończone, a fakt popełnionych mordów i nadużyć w kościołach jednem słowem fakt sprofanowania, prawnie i formalnie udowodniony został. Zarzut więc, iż bez powodu kościoły zostały uznane za sprofanowane, upada, umieszczenie zaś go w wyroku, uważać należy za złą wiarę i obłudę tak zwanego sądu wojennego.

Wiadomo że rząd w dziennikach, opierając się niby na konkordacie, wystąpił z zaprzeczeniem legalności władzy administratora bez zaprzeczenia rządu. Udowadnialiście nieraz, iż administrator na zasadzie konkordatu nie potrzebuje zatwierdzenia rządu, do prawnego wykonywania po obiorze kapituły swoich obowiązków. W wyroku niema już wzmianki o konkordacie, ale jest odwołanie się do zwyczaju; »tak było zachowywanem stale«, powiada wyrok, i na zasadzie zwyczaju, odmawia mu tytułu administratora. Zwyczaj tam gdzie jest wyraźne prawo, nie może być powoływanym zasadę; a nawet i ten zwyczaj mówi przeciw sądowi, który zapomniał, że poprzednio odwoływano się do konkordatu. Każdy przekonać się może tak z tej, jak z mnostwa innych okoliczności, jak dalece rząd nie opiera się na żadnej zasadzie prawnej lub moralnej, kiedy nawet pozoru jakiejkolwiek zasady przytoczyć niemoże.

Tłómaczenie się Białobrzeskiego, jest fałszywie w owem sprawozdaniu rosyjskiem podane. Przypisanie szan. kapłanowi wyrażenia, że śpiewy, »urągały, profanowały świątynie« jest fałszem bezwstydnym. Ks. Białobrzeski słów tych nie wyrzekł; swoje własne słowa podsunął sąd wojenny a raczej komisya, która wyrok jego poprawiała, w tłómaczeniu niby ks. Białobrzeskiego z jawnym zamiarem splamienia go w oczach narodu. Sąd wojenny postępuje w największej tajemnicy, komisya śledcza komponuje protokóły odrzuca obronę więźnia, pisze co jej się podoba, co jest z dawna znanym jej zwyczajem. Przy takich »zwyczajach« komisyi, przy tajemnicy z jaką prowadzi śledztwo i sąd, nikt wierzyć nie może cytacyom, jakoby z ust lub z pisma obwinionego wyjętym. Oburza nawet pretensyą aby jej uwierzyć. Jawne tylko i sumienne postępowanie sądów, nie ulega zaprzeczeniu.

Zresztą w sprawie ks. Białobrzeskiego, nie na przypuszczeniach i domysłach, lecz na znajomości szczegółów samego badania i obrony, zarzucamy komisyi śledczej fałszywe odwoływanie się do słów, których Białobrzeski nie wyrzekł. Tłómaczenie swego działania podał on jawnie w swych odezwach. Fałszem jest także jakoby ks. Białobrzeski odwoływał się drogą łaski. O tem fałszu niewtajemniczeni nawet w sprawę, przekonać się mogą z oględnych i ostrożnych słów wyroku, że w razie niedostateczności złożonych przezeń (Białobrzeskiego) usprawiedliwień, odwołał się do miłosierdzia monarchy. Gdyby rzeczywiście tak było, już w motywach przedstawienia Białobrzeskiego do łaski przez Lüdersa, wyraźnie jako główne motywum, owe odwołanie się wypisanemby było. Słowa wyroku, wytłumaczyć potrzeba w ten sposób: »gdybym był winnym, odwołałbym się do łaski, ale ponieważ jestem niewinnym, odwołać się nie mogę«. Dokładnie jest wiadomo, że gdy sąd wojenny odczytał wyrok ks. Białobrzeskiemu na rozstrzelanie, rzekł tenże: »Trzeba się więc przygotować na śmierć«. — »Zostaje panu droga łaski« — odpowiedzieli owi niby sędziowie. — »Tylko do Boga udać się mogę i od niego łaski oczekiwać powinienem« — odrzekł z godnością więzień. Chęć obrzucenia błotem — jak się tu wyrażają w Warszawie — szanownego kapłana nie powiodła się piszącemu wyrok. Za zasłoną słów wyroku nieprawnego, po bliższem wpatrzeniu się, dojrzeć można w cieniach więzienia, wśrod dzikich lub podstępnych inkwizytorów, spokojną, poważną postać naszego zacnego aministratora, piękną i czystą i taka przejdzie do historyi, na wieczne potępienie swoich prześladowców.

Ogłoszenie wyroku przed przyjazdem i objęciem godności arcybiskupiej przez księdza Felińskiego, ma na celu zmusić nowego arcybiskupa do uznania kościołów za niesprofanowane, a dalej zastraszyć go losem administratora i wywołać ich otwarcie bez żadnych warunków. Spodziewamy się jednak, że ksiądz Feliński wejrzy do protokółów śledztwa przez księży prowadzonego, że rzecz zbada gruntownie i odsunie fałszywe aż do śmieszności przedstawienie stanu rzeczy przez komisyę śledczą i sąd polowo wojenny, który nawet nie wiedział co znaczy sprofanowanie kościołów, bo o tem w księdze praw wojennych żadnego artykułu nie znalazł. Jeśliby ksiądz Feliński inaczej postąpił, uląkszy się prześladowań rządu i męczeństwa, co nawet niepodobna nam przypuścić, gdyby otworzył kościoły nie wyjednawszy od rządu cofnięcia rozkazów gwałcących wolność modlitwy, w obec których władza duchowna uważała doychczas niemożebnem nabożeństwo publiczne w kościołach; wówczas nietylko stanąłby w zupełnej sprzeczności z władzą duchowną, wywołał zgorszenie i oburzenie w całym narodzie, lecz wziąłby na siebie odpowiedzialność za gwałty i bezprawia, które popełniono i popełnić mogą, za fałsze któremi się chcą oczyścić. Profanacya gwałtami i krwi rozlewem przez wojsko rosyjskie dwóch kościołów, katedralnego i bernardyńskiego, tak była jawna, spełniona w obec kilku tysięcy świadków i ofiar, a nawet całej Warszawy i całej Polski; sprawcy gwałtów tak znani; śledztwo i orzeczenie władzy duchownej tak pewne, iż nie ma żadnej wątpliwości, że nowy arcybiskup nie odpieczętuje tych kościołów jak tylko po wyraźnem z swej strony orzeczeniu, że były sprofanowane przez żołnierzy rosyjskich, i po przepisanem przez prawa kościelne oczyszczeniu tych świątyń.

W nocy dnia 9. Stycznia, nie pozwalając z nikim, nawet z rodziną, widzieć się, wyprowadzono traktem do Jabłonny 11 akademików, bez dobrego i ciepłego zaopatrzenia ich na drogę. Skazano ich w sołdaty do sybirskiego korpusu. Oto ich nazwiska: Ambroziewicz, który utrzymywał matkę kalekę, starą i biedną; Ramlow, który podczas oblężenia kobietom mdlejącym w kościele św. Jana roznosił wodę; Unschlicht wzięty także z kościoła. »Żydem jesteś, mówiła do tego ostatniego komisya śledcza, jakimże prawem poszedłeś do kościoła katolickiego?« »Dla mnie wszędzie jest Bóg, odpowiedział młodzieniec, a chociaż żydem jestem, uznaję iż w świątyni katolickiej Bóg mieszka.« Prócz tych wyprowadzono: Garczyńskiego, Goldmana, Feingolda, Herza, Dijakowskiego, Senatora, Frołowicza, Wagenfisza. Zarzuty porobione im są błahe: że byli w kościele, że byli patryotami. Żadnej winy im nieudowodniono. Pędzą ich piechotą wśród śniegów i mrozów; ale Bóg ich prowadzić będzie i ocaleją, gdyż wychodzą na trudną drogę wygnania ze łzami znajomych i pod błogosławieństwem całego narodu. Dwóch mimo tego że są kalecy, skazani także zostali do wojska sybirskiego. Brukowskiego czternastoletniego chłopca także do wojska skazanego uwolnili.

Sąd w ratuszu skazał następnych rzemieślników do wojska na wygnanie: Konstantego Jankowskiego, Szczepana Sadzyńskiego, Karola Baczyńskiego, Stanisława Kraszewskiego, Ignacego Stypułkowskiego, Ludwika Gładysza.

Jenerał gubernator Kryżanowskoj, miał silny atak krwi do głowy i w skutek tego dostał paroksyzmu obłąkania, ale ma się już lepiej i jest przytomnym. Pan Kruzenstern dawał obiad dla pana Płatonowa, który we wtorek wyjeżdża. Z Petersburga ma jeszcze wrócić na krótki czas do Warszawy, a potem już zupełnie wyjedzie do rady państwa, jeżeli nie zajdą inne okoliczności. Rozeszła się pogłoska, ale nieuzasadniona, że jenerał Piłsudzki i pan Kruzenstern, mają zamiar podać się do dymisyi.

W teatrze bywają prawie sami oficerowie rosyjscy. Nie wielka jednak liczba ich bywa, gdyż teatr ma niezmiernie mały dochód.

U oficerów ciągle szukają odezw i przy wjeździe do miasta pilnie rewidują ich tłómoczki.

— Przedstawialiśmy obszernie środki rewolucyjne, jakich używa policyjno-wojskowe bezprawie w Królestwie. Korespondenci nasi przytali liczne przykłady podburzania włościan jakiego dopuszczają się żołnierze rosyjscy. Wskazywaliśmy że jedynie dobrej naturze bałamuconego ludu, prawemu i rozsądnemu postępowaniu z jednej strony właścicieli ziemskich, a z drugiej strony władz sądowych i administracyjnych cywilnych, z Polaków prawie wyłącznie złożonych, przypisać należy, iż te środki, iż te środki rewolucyjne przez bezprawia używane i bezkarność ajentów podżegających, nie wywołały daleko gorszych skutków. Jednak w kilku miejscach koloniści mianowicie z Prus przybylił, sysząc ciągłe to podżegania, widząc ciemiężone miasta i szlachtę, oraz gwałty, jakich się nad nią dopuszczano bezkarnie uchodzące, zachęcili się do bezprawia. Opis jednego z takich, wprawdzie bardzo dotąd rzadkich i wyjątkowych wydarzeń, czytamy w dziennikach warszawskich z 13go Stycznia:

»Dnia 24. Grudnia r. z parobcy wsi Lisica, powiatu gostyńskiego: Franciszek Gabrysiak, Łukasz Mazurek i Franciszek Rybacki, poddani pruscy czasowo tam przebywający, o godzinie 9tej wieczorem, naszli mieszkanie gorzelanego z tejże wsi Jana Górczyńskiego; przybyły wszaże w samą porę syn pana Dobrowolskiego, właściciela wsi Lisica, zdołał wspólnie z włódarzem Zielińskim, Gabrysiaka przywódzcę ująć i do dworu doprowadzić, gdzie go p. Dobrowolski kazał związać, celem odesłania do właściwej władzy. Zaledwie się to stało, po upływie pół godziny, przybiegła do dworu gromada mężczyzn i kobiet, którzy wszyscy byli współrodakami napastników, uzbrojona w pałki, kije kamienie itp. otoczyła dwór i nalegała o wypuszczenie Gawbrysiaka, odgrażając się, że w przeciwnym razie zabiją p. Dobrowolskiego.

Tak napadnięty p. Dobrowolski, obawiając się, aby gromada ta pogróżek swych rzeczywiście na nim nie ziściła, uwolnił Gawbrysiaka, a wtedy dopiero napastnicy rozeszli się, wykrzykując po drodze że nie darują i zabijać będą.

Następnego dnia Mazurek napadł na drodze przechodzącego Zielińskiego włódarza i uderzył go za to, że nietylko strony napastników nie trzymał, z nimi się nie połączył, ale owszem do obrony gorzelanego należał.

Władze (cywilne) zawiadomione o tym przypadku, przyaresztowały Gabrysiaka. Mazurka i Rybackiego i zajęły się bliższem zbadaniem tego wypadku i ukaraniem winnych.«

Cz.

Francya.

Paryż, 15. Stycznia. — Monitor mówi dziś w buletynie swym o Kurhesyi te słowa: »Zdaje się, że powątpiewają (niemiecka prasa dodatek korespondenta gazety kolońskiej), że bundestag chce i może wkroczyć w ten spór. Jakkolwiekbądź listy i gazety donoszą o czynach oporu który daje się spostrzegać w odmówieniu płacenia podatków po różnych miejscach np. w Hanau.

— Wedle urzędowego wykazu wniesiono do skarbu z podatków po-

średnich i ceł w roku przeszłym 1,099,565,000 fr., a zatem więcej o 4,922,000 fr. od roku 2859, a więcej niż w roku 1860 o 25,858,000 fr.

— Ztąd donoszą do Journalu petersburgskiego, że w dniu 7. Grudnia odwiedziła cesarzowa Eugenia rosyjski kościół nowo tu zbudowany, w towarzystwie księdza Wasilewa i że wszystkiemu się tam z zajęciem przypatrywała.

— Z przybyciem nuncyusza papiezkiego, monsignora Chygi dowiadujemy się, że nuncyatura w Petersburgu, od lat 80 już zniesiona na nowo będzie przywróconą. Wysoki ten kapłan odwiedził dziś pana Thouvenela. Sprawa papiezka podnosi się znacznie od niejakiego czasu.

— Bijatyki w Trypolis (w Syryi) nie były warte węgli, jakie spalił parowiec »Magador« w przejeździe swoim z Bejrutu tamdotąd.

— Mowa tronowa króla pruskiego zrobiła tu zadowalające wrażenie. Znajdują, że, pomimo pewnego roztroju co do wyborów, zachowane w niej zostało stanowisko konstytucyjne. Wielką wagę przypisują słowom króla wyrzeczonym w sporze konstytucyi kurcheskiej i upatrują w kwestyi tej samej, w której ruchy z r. 1848 upadły, punkt wyjścia nowego, silnego i skutecznego zwrotu rzeczy w Niemczech.

— Mówią o postanowieniu zaszłem w sprawie prasy nie mało ważnem, że odtąd wielkim dziennikom tylko za decyzyą rady ministrów mają być udzielone napomnienia.

— Wielka część członków wolnomularskiej loży zdziwiła się niemało dekrerowi z ostatniej soboty. Wielu z nich nie chce zrzec się zasady wyborczej i dla tego nie zadługo pewno usłyszym, że wiele lóż zamknięto.

— Dziś jest w Tuileryach na 120 osób obiad, na który wyżsi urzędnicy państwa zaproszeni zostali.

(*Kor. Cz.*) Uwolnienie panów Mason i Slidell sprawia jeszcze podwyżkę na giełdzie. W ciągu dni trzech renta podniosła się blisko o półtora franka. Uwolnieni są już w drodze i przybędą lada chwila do Londynu. Część gabinetu angielskiego, która była za wojną, jest nie rada z ustąpienia prezydenta Lincolna, i widać to z Morning Posta, organu lorda Palmerstona. Część ta zapewne przeważna w rządzie, była tak dalece za wojną, że ukryła depeszę przesłaną do ambasadora amerykańskiego w Londynie, w której pan Seward oświadczył, iż rząd jego nie pochwalił zatrzymania »Trentu.« Times wyznał, że pokój zrobiła Francya, w skutek wczesnego oświecenia Stanów Zjednoczonych o następstwach wojny i przesłania przez p. Thouvenela do Wasyngtonu noty dającej słuszność Anglii. Tutejsze sfery rządowe pochwalają politykę Francyi, wskazując na podnoszenie się od trzech dni bawełny. Anglia nie znalazła protekstu do zdeblokowania portów zjednoczonych i musi zmierzyć się u siebie z wielką kryzys przemysłową. Sfery rządowe nie są jednak pewne zwycięstwa i lękają się, aby Anglia nie użyła jakiego innego protekstu. Jakem już doniósł, stosunki jeżeli nie rządów, to dworów francuskiego i angielskiego są dobre. Królowa Wiktorya przysłała cesarzowi 6 pięknych koni angielskich.

Utrzymywanie się w Turynie gabinetu barona Ricasolego, popieranego ciągle przez sir Hudsona, nuży rząd francuski. Zdaje się, że jak na teraz wpływ sir Hudsona przeważa i że rządy barona Ricasolego przez niejaki czas jeszcze się przeciągną. Cesarz sam przesłał do Monitora wzmiankę o wynurzeniu przez papieża żywej wdzięczności dla Francyi. Uczynił to dla zaspokojenia katolików francuskich. Cesarz nie opuści Rzymu i jakem już o tem doniósł, oświadczy to wyraźnie w mowie tronowej. Po tem oświadczeniu przybędzie zapewne do Paryża nuncyusz Chigi. Cesarz nie opuści Rzymu, ale jest zawsze za mezzo termine. Składając ojcu św. życzenia noworoczne, jenerał Goyon rzekł, że »czas uświęca to czego nie niszczy.« Ważne te wyrazy były podyktowane jenerałowi przez p. Thouvenela. Zdrowie papieża jest zawsze wątłe. Jen. Goyon był w tych dniach u kardynała Altieri, który w razie śmierci ojca św. sprawowałby per interim papiestwo. Sprawa wydalenia z Rzymu byłego króla neapolitańskiego nie toczy się tak szorstko, jak podają dzienniki, choć margrabia Lavalette chciałby ją skończyć jak najprędzej, przez wzgląd na usilne nalegania Wiktora Emanuela. Według Courrier du Dimanche, rząd francuski używa w tym interesie Austryi. Zapewniają, że mimo oporu rządu rzymskiego, wojsko francuskie zajmie miasto Alatri i że wtenczas stosunki burbońskie z Neapolem zostaną przerwane. Przerwanie stosunków burbońskich między Marsylią a Neapolem jest podobno daleko trudniejsze i prawie niepodobne. Prefekt marsylijski i ajent dyplomatyczny znajdujący się w tem mieście robią co mogą, ale mają do czynienia ze zręcznym i zasobnym nieprzyjacielem. Mylnem jest, aby rząd francuski sprzeciwiał się zwołaniu biskupów europejskich do Rzymu; margrabia Lavalette oświadczył tylko, że nie widzi użytku ze zwołania, jeżeli ono ma mieć na celu otrzymanie sankcyi oporu.

Na wiadomość, że w Tunisie chrześcianie zostali znowu skrzywdzeni, wszystkie dzienniki francuskie zawołały, że Turcy nie chcą i nie myślą się poprawić. Nie oni jedni są w tej kategoryi. Widać, że na tym świecie ten tylko rząd się poprawia, który się własnem doświadczeniem do tego widzi zmuszonym. Konsul francuski, poparty obecnością fregaty wojennej, zażądał od Deja zadośćuczynienia dla chrześcian.

Patrie zajmuje się planem Rosyi urządzenia komunikacyi telegraficznej między Moskwą a Nowym Jorkiem. Ile razy Rosya zwraca swą działalność ku bogatej Azyi, chwalą ją dzienniki francuskie i nie mogą się wydziwić dla czego tak obstaje przy biednej Polsce, której nic cywilizacyjnego przynieść nie jest w stanie i w której się poniża.

Mylnem jest, aby rząd portugalski powołał z Paryża dwóch lekarzy dla pielęgnowania zdrowia nowego króla. Nagłe śmierci królów portugalskich są zwalane na partyę iberyjską, dążącą do aneksyi Hiszpanii z Portugalią, lecz rzeczywiście są skutkiem niezdrowego klimatu Lizbony, miasta niemal kolonialnego, w którem żyje się uroczo, ale w którem także się prędko umiera.

Prowadzą się w Paryżu negocyacye handlowe między Francyą a królestwem włoskiem. Negocyacye handlowe między Francyą a Prusami mają iść lepiej. Każdy z tych trzech rządów broni skrupulatnie swych interesów i swego bilansu. Na tych negocyacyach zyska zniżenie protekcyi, a zatem handel znacznej części Europy.

Pokazuje się że potrzeby zbożowe Francyi były tego roku większe niż przypuszczano. Francya kupiła 11 milionów korcy zboża. Z Rosyi wzięła tylko 2,500,000. Ten ogromny zakup, połączony z upadkiem handlu z Ameryką, tłumaczą niekorzystny bilans finansowy Francyi. Sytuacya finansowa polepsza się jednak. Ostatni bilans bankowy pokazuje zmniejszenie się gotówki o 18 milionów a powiększenie weksłów o 60 milionów. Dowodzi to że tranzakcye są ogromne. Inny dowód polepszenia się sytuacyi znajduje się w podniesieniu się podatków niestałych o 12 milionów. Ufność się wzmaga i wiele przyczynia się do tego osoba ministra Foulda. Mówią, że d. 25 t. m., czyli na dwa dni przed otwarciem izb, Monitor ogłosi plan finansowy tego ministra.

Godnem jest uwagi, że projekt skasowania gier badeńskich został przyjęty z zapałem przez wszystkie francuzkie dzienniki. Francuzi przyszli do tej cywilizacyi, że w ich oczach gra jest poniżeniem. Lubią je jeszcze niektóre zatwardziałe zakątki jak Bretania i okolice góry Jura, ale też te okolice, zawsze biedne i nędzne, nie używają wielkiego szacunku. Trzeba się spodziewać, że po skasowaniu gier, przyjdzie kolej na skasowanie loteryi i że Europa pójdzie po drodze pewnej i zaszczytnej, po drodze pracy i rządności. We Francyi loterya została zakazaną za L. Filipa, a w Anglii jeszcze dawniej.

Dowiaduję się, że największa liczba naturalizujących się na Francuzów składa się ze starozakonnych. Starozakonni tworzą co rok $^2/_3$ naturalizowanych. Są to zwykle starozakonni niemieccy, upośledzeni w swym kraju, w którym równość w obliczu prawa, oznaczona w kodeksie cywilnym, jest jeszcze nie znaną.

Mamy czas wilgotny i błoto po kostki. Tegoroczna zima była dotąd suchą i na tem zyskały finanse miasta. Nie można sobie wystawić jakie sumy pożera w Paryżu zamiatanie i czyszczenie ulic. Skarży się na to ciągle prefekt, bo makadam ulic został nagle zwężony. Prefekt przeprowadza w swej administracyi olbrzymią reformę, bo radykalną reorganizacyę biór, bez względu na tradycyę pracy i rutynę. Wszystkie bióra Hotel de Ville są w przeprowadzeniu. Potrwa to jeszcze z tydzień, a potem zacznie się syntetyczny porządek. Synteza prefekta polega na zupełnem oddzieleniu administracyi miasta które ma 190 milionów przychodu od departamentu, który ma przychodu tylko 13 milionów, na daniu departamentowi osobnej dyrekcyi i rachunkowości, czego dotąd nie było. W Hotel de Ville administracya departamentu jest uważana za nadzwyczajnie trudną, dla tego że ma do czynienia nie z urzędnikami jak w mieście, lecz z merami, których instrukcya administracyjna jest niską. Reformy, która się przeprowadza w Hotel de Ville mógł się podjąć sam dzisiejszy prefekt. Jest to człowiek prawdziwie żelazny, pracujący z nadzwyczajną łatwością i wglądający we wszystkie szczegóły każdej służby.

W zamku St. Germain w którym było więzienie wojskowe, ma być założone muzeum starożytności gallickich.

Prefekt policyi pozwolił Miresowi mieszkać w domu zdrowia przy ulicy Montaigne.

Austrya.

Wiedeń, 14. Stycznia. — Rezultat wczorajszego posiedzenia wydziału bankowego, zrobił o tyle dobre wrażenie, o ile zostawił nadzieję, że bank się z rządem porozumi, i że przywilej nadal otrzyma. Akcyonaryusze banku postrzegli się, że opór mógłby ich pozbawić przedsiębiorstwa, które pomimo wszelkich finansowych kłopotów rządu i publiczności, daje im 28 złr. dywidendy i pozwala jeszcze znaczną sumę włożyć do rezerwy. Ministeryum ze swej strony zrozumiało, że lepiej bank utrzymać i z nim trzymać, jak rozbić go o szkodliwe może dla siebie i dla państwa wymagalności. Pan Plener zmiękł wyraźnie. Przedstawienia jego uczynione w izbie względem banku, są daleko ostrzejsze, jak te które wczorajsze zgromadzenie z ust dyrektora banku usłyszało. Obligacye zostawione w zastaw będzie mógł bank sprzedać. Co do pożyczki w srebrze 20 milionów, lubo dyrektor banku oświadczył, że rząd teraz jej wypłacić nie może, mówiono wszakże na giełdzie, że wypłaci, gdyż Anglia miała przyrzec, że tę pożyczkę w srebrze zrealizuje. Tak więc robi się początek, przynajmniej do porozumienia się z bankiem.

Hr. Rechberg wróci dopiero we czwartek. Dziwny domysł, który wszakże podają tutejsze dzienniki, jako godny wiary, że minister spraw zagran. był przy cesarzu z hr. Altenburgiem sekretarzem w wydziale politycznym, dla naradzenia się nad kwestyą ministerstwa marynarki. Hrabia Altenburg prowadzi w ministeryum spraw zagranicznych korespondencyę z Włochami i z Francyą; a baron Werner z gabinetami niemieckiemi.

Kwestya turecka, pomimo chwilowej ciszy na polu wypadków, zajmuje także coraz więcej uwagę tutejszego gabinetu. Mówią że Rosya ks. Michała serbskiego otwarcie przeciw groźnym protestacyom Porty wspiera. Deputacya Bośniaków już zapewne stanęła w Petersburgu.

Wanderer daje dziś swój piąty artykuł o pojednaniu się z Węgrami. Godzi w nim wyraźnie na zmianę ministeryum, któremu zarzuca brak jednomyślności i upór w złym systemie. Cz.

Włochy.

Z Rzymu donoszą pod d. 14. b. m. do Turynu, że oddział wojska francuskiego wszedł do Alatri i tam aresztował 10 oficerów reakcyjnych. Faktem jest, że owo miasteczko pograniczne było gniazdem rabusiów, gdzie układano wyprawy na nieszczęśliwe ziemie neapolitańskie. Alatri odtąd będzie obsadzone przez Francuzów i wojsko Papieskie.

— Kardynał Chigi wiezie do Napoleona własnoręczny list ojca św. Giornale di Napoli donosi, że naczelnicy band rozbójniczych Cam-

pania, Cipriano i la Gala są ranni i ścigani i że ich towarzysze bodaj na tuzin się liczą. Przy hiszpańskim majorze Augustynie Capdivillu znaleziono bardzo ważne depesze.

— Garibaldi nieprzyjął prezydentury w nowym kemitecie Provedimento, ale życzy mu wszystkiego powodzenia w pracy nad wyswobodzeniem Włoch z pod jarzma cudzoziemskiego.

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.)

V. Utrzymują jednak i w obec tego ruchu liczni ajenci rosyjscy, a może nawet niektórzy ludzie dobrej wiary usiłują dowieść, że Polacy »walczą dziś za pomocą religii za narodowość« a to dla tego, iż ich widzą walczących w tej chwili »za jednę i za drugą«, co jest zaiste niezbędną koniecznością, ponieważ car wyczerpuje w tej chwili swoją potęgę aby je obie przytłumić.

Gdyby rząd rosyjski starał się tylko zgnębić narodowość, broniłoby tylko tej ostatniej; gdyby przeciwnie kraj w pośród instytucyi narodowych ulegał prześladowaniu czysto religijnemu, broniłby samej religii. Lecz ponieważ rząd rosyjski chce zarazem zgnębić religią i narodowość, jednę przez drugą, Polska jest obowiązaną przyjąć walkę w warunkach, w jakich im ją wypowiadają i bronić razem tego, co Rosya razem zaczepia.

»Nic to nie znaczy, dodają, Polacy mówią więcej o religii jak o narodowości, a to tylko być może maską.« Takie zaskarzenie mogłoby zapewne mieć donośność przeciwko ludziom, którzyby z religii czynili sprawę podrzędną; lecz dla nich była ona zawsze sprawą główną i nigdy jak to widzieliśmy nie pojmowali inaczej historyi swojej. Jakkolwiek głęboką jest na tym świecie miłość ich dla ziemskiej ojczyzny, w wyższym cenią stopniu swoją ojczyznę wieczną i bronią jej z bardziej niezachwianem męztwem, jak również, nie lękajmy się wyrzec tego, z pewniejszą nadzieją. Doświadczenie nauczyło ich, że mocarstwa, które powinnyby w imie traktatów utrzymać prawa Polski i służyć jej za tarczę przeciwko jej uciemiężycielowi, mało się dotąd troszczyły o nieszczęścia jakie cierpi. Lecz ci Polacy, ci katolicy wiedzą zarazem i lubią powtarzać sobie, że sąd chrześciaństwa, że sąd każdego człowieka mającego sumienie nie podlega tym, tak często smutnym względom ambicyi, interesu i obawy, które zbyt często niestety kierują polityką rządów ludzkich. Wiedzą, że mają za sobą wszystkie umysły prawdziwie wzniosłe i wszystkie serca istotnie prawe wszystkich tych, którzy kochają sprawiedliwość i którzy mają w nią wiarę, wiedząc, że nie jest martwą abstrakcyą lecz żywą i wszechmocną istotą, która się nazywa Jezusem Chrystusem. Wiedzą, słowem, że mają za sobą wszystkie dusze katolickie, dla których nieszczęście nie jest mniejszym, lecz owszem większym tytułem. To wszystko wie katolicka Polska, dla tego jest pewną, że jej interesa religijne będą odważnie bronione w świecie moralnym przez każdego, ktokolwiek jest chrześcianinem na tym swiecie, lecz nie wie czy jej interesa polityczne będą popierane w świecie materyalnym przez mocarzy ziemi, i w tym punkcie, równie jak we wszystkich innych rzeczach, spuszcza się na Boga.

VI. Zarzut jaki czynią Polsce z powodu jej podwójnego dążenia: religijnego i politycznego, w tysiącu rozmaitych objawia się kształtach. »Czemu nie ustąpić w kwestyi narodowej, czemu nie ograniczyć się na domaganiu się praw religijnych? Dla czego chcieć wszystko? Dla czego mięszać rzecz duchowną ze świecką? Dla czego?« Oto dla tego że duchowość ma swoją stronę świecką, jak dusza ma swoje ciało, jak każda istota ma swoją formę, jak religia ma kościół.

Zresztą nie w obec świata katolickiego i zachowawczego Polskę od tych płonnych należy bronić oskarżeń, któremi nieprzyjaciele prawdy w naszych czasach wszędzie tak hojnie szafują. Czyż sama stolica św. podobnym nie podlega potwarzom. Czyż nie mówiono że ojciec święty zniża kwestyę religijną do sfery polityki, ponieważ chce zachować swe zwierzchnictwo, swą własność, swą niepodległość, swoją dziedzinę świecką, słowem która mu jest jeżeli nie dogmatycznie, przynajmniej moralnie, racyonalnie i bezwzględnie potrzebną dla utrzymania i wykonywania duchowego papieztwa. Czyż nie krzyczano na wszystkich rozdrożach demagogicznych i we wszystkich gabinetach antichrześciańskich, że nie chcąc ustąpić staje się powodem nieszczęścia Włoch?... Cóż on jednak odpowiada na te wszystkie wrzaski rewolucyi? Oto właśnie to samo co my odpowiadamy na argumenta schyzmy rosyjskiej. Fałsz i prawda są zupełnie te same na brzegach Wisły jak na brzegach Tybru. (D. c. n.)

Wiadomości literackie.

— Ksiądz Kraiński, Dr. teologii i obojga praw, lektor języka polskiego, jego literatury i wymowy kościelnej w uniwersytecie wrocławskim, wydał świeżo w języku niemieckim »Gramatykę języka polskiego« której celem jest obznajmić Niemców z duchem i charakterem mowy polskiej.

— Pan Aimé Paris, jeden z współpracowników dziennika Opinion nationale, wymyślił nowy przyrząd, to jest »Homeronome« czyli wieczysty kalendarz, bardzo użyteczny dla zajmujących się historyą i badaniami erudycyjnemi, oraz trzymający pierwszeństwo przed wszystkiemi tego rodzaju kalendarzami.

— »Biblioteka warszawska za Styczeń wyszła z druku i zawiera Życie i pisma Salomona Majmona, przez Kazimierza Kaszewskiego; Hamlet królewicz duński, dramat w 5ciu aktak Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego; Wyprawa Garibaldego do Sycylii, wspomnienia osobistych wrażeń, spisane przez Maxyma Du Campa, tłumaczył z francuskiego Maurycy Karasowski; Kronika paryzka literacka, nankowa i artystyczna; Kronika zagraniczna, Dziennik ekonomistów (Journal des economistes) z pierwszego półrocza 1861 r., przez W. Ł.; Kronika literacka; Korespondencya, do redakcyi Biblioteki warszawskiej od A. Wagi; Kronika bibliograficzna; Wiadomości literackie; Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Listopad r. z.

Przybyli do Poznania dnia 19. Stycznia.

BAZAR: hr. Mycielska z Chocieszewic, Brodnicki z Dziećmiarek, Lossow z Boruszyna, Brodnicki i Werdemann z Nieświastowic, Radoński z Krześlic, Eitner z Popowic.

Z dnia 20 Stycznia.

BAZAR: Życiński z Krakowa, Rekowski z Koszut, Ostrowski z Gultów, Radoński z Dominowa, Zakrzewski z Osieka, hr. Skórzewski z Białcza, Chłapowski z Kopaszewa, Chłapowski z Bonikowa, Wzdulski z Polski, Wierzbiński z Włokna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Donath i Strich z Berlina, Löwenstein z Nakła, Wackernagel i Schlosser z Wrocławia, Müller z Magdeburga, Walter z Drezna,

HOTEL DU NORD: Bogdański z Nakła, Brzozowski z Brodnicy, Żeromski z Grodziszczka, Rau i Mańkiewicz z Leszna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wieczorkiewicz z Bonikowa, Danielewski z Wrześni Rivoli z Jastrzembnika, Sulerzycki z Chomiąży, Palicki z Kościana, Böthelt z Trzebisławek, Klug z Mrowina, Burghard z Górtatowa, von Jena z Sremu, Habernack z Berlina, Tändler z Rogoźna, Häublein z Lipska, Hamburger z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Puszczykowa, Beglacki z Kurnika, Speichert z Zborowskiego, Andrzejewski z Rudek, Bernadowicz z Wrześni, Bieczyński z Nieślabina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Palm z Jankowic, bar. v. Winterfeld z Główny, Jaraczewscy z Jaraczewa, Stenzel z Gniezna, Heilmann z Krefeldu, Mehl z Bydgoszczy, Neumann z Würzburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Fischer z Meerane, Freundt, Michaelis, Bab i Peritz z Berlina, Böhm, Preissner i Köhler z Lipska, Lorenz i Ritgers z Wrocławia, Strandes z Bremy, Pfaue z Brunświku, Kollat z Miłosławia, Henschel z Rzeganu, Müller z Gołuchowa, Müller z Meerane, Vollmer z Berlina, Möllenhoff z Międzychodu, Limann i Lavino z Sierosławia, Bläske z Czeszewa, Jüterbogk z Owieczek, Rolain z Gowarzewa, Lange z Zacharzewa, Schubert z Krempy.

HOTEL PARYSKI: prob. Dyńkowski z Słupi, Sniegocki z Kurowa, Reuss z Jaworu, Dzierzanowski z Glinna, Rostkowski z Golina, Okulicz z Potarzycy, Zakrzewski z Gutów.

HOTEL BERLIŃSKI: Kastner z Wrocławia, Müller z Frankfurtu n. O., Rimpler z Schwiebus, Levy z Głogowa, Engelmann z Łobżenicy, Hanke z Rogoźna, Scholz i Plewiński z Wrocławia, Schödler z Działynia, Malczewski z Kruchowa, Heickeroth z Pławców.

HOTEL EICHBORNA: Glass z Kościana, Gellert z Kobylina.

EICHENER BORN: Meyer z Trzemeszna, Bottstein z Pleszewa.

HOTEL BUDWIGA: Kraft z Landek, Kaphan z Srody, Ephraim z Grodziska, Philipp z Stolp, Sperling z Łagiewnik, Klakow z Gusztowskich holendrów, Wegner i Domczyński z Pieruszyc.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Styczeń i Styczeń Luty $44\frac{1}{3}$ pien. $\frac{5}{12}$ list., na Luty Marzec $44\frac{5}{12}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $44\frac{2}{3}$ list., na wiosnę $44\frac{7}{12}$ pł. i pien., na Kwiecień Maj $44\frac{3}{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) wyżej płaci, przy lepszem usposobieniu. Na Styczeń $16\frac{11}{12}$ pł. i list. $\frac{7}{8}$ pien., na Luty 17 do $16\frac{23}{24}$ pł. i pien. 17 list., na Marzec $17\frac{1}{12}$ list., na Kwiecień $17\frac{1}{4}$ list., na Maj $17\frac{1}{2}$ list., na Czerwiec $17\frac{3}{4}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Stycznia.

Pszenica 68—82 tal.

Żyto na Styczeń $52\frac{7}{8}—\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $52\frac{1}{2}—\frac{1}{4}$ tal., na Luty Marzec $52—51\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $51\frac{1}{2}—\frac{5}{8}—\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $51\frac{3}{4}—\frac{1}{2}—\frac{5}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $12\frac{17}{24}—\frac{2}{3}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{3}{4}—12\frac{17}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{5}{6}—\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $12\frac{7}{8}—\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $12\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $18\frac{1}{12}$ tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{6}$ tal., na Marzec Kwiecień $18\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $18\frac{5}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{11}{12}—\frac{5}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $19\frac{1}{12}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 20. Stycznia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	10	—	1	12	6
Owsa, szefel.	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę.	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 18. Stycznia	16	20	—	do	16	25	—
„ 20. „	16	20	—	„	16	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy*).